Nr. 180 | Opłata pocztowa opłacona gotówką | Lwów, piątek 8 sierpnia 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY

Uniwersytecka

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięczn. Zł. 3·20
z dostawą do domu . . . „ 3·50
na prowincji . . . . „ 3·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

15 groszy

na prowincjonalnych dworcach **18 gr.**

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.

Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ. LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Ofenzywa na złoty polski.

Napadu dokonały regularne oddziały sowieckie.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (A. W.) Wysłannik „Rzplitej" donosi ze Stołpców, iż aresztowano tam sześciu nowych uczestników bandy, czyli razem dotychczas 8-miu. Aresztowani zeznają, że oddział był umieszczony w koszarach w Mińsku i ćwiczony przez oficerów rosyjskich. Oddział składa się w 70 proc. z żołnierzy czerwonej armji. Napad odbyć się miał 29. lipca, odłożony jednak został z powodu zepsucia się samochodu. Policja schwytała 2 więźniów, wypuszczonych w Stołpcach przez bandę.

Dwa plutony bandy kryją się jeszcze w lasach. Granica jest szczelnie obsadzona. Na bandzie zdobyto 3 kar. maszynowe, 22 kar. ręcznych, granaty ręczne i pyrokselinę.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (A. W.) „Echo Warsz." donosi, że banda miała na celu wzniecenie powstania wśród ludności białoruskiej i w dalszym ciągu oderwania tej części kraju od Polski.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (Pat.) Pod Stołpcami schwytano jeszcze z bandy bolszewickiej siedmiu ludzi. Pościg trwa dalej.

Nota do rządu Sowietów dotąd niewysłana.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (tel. wł.) Premier Grabski wraca z Kosowa, aby wziąć udział w Radzie ministrów, nadzwyczajnie zwołanej z powodu napadu na Stołpce.

Zapowiedziana nota do rządu sowietów, dotąd nie została wysłana. Przyczyną zwłoki jest różnica zdań między zastępcą premiera. Hübnerem, a ministrem Skrzyńskim.

Celem omówienia wypadku, złożył dziś wizytę posłu sowieckiemu p. Obolenskiemu dyrektor departamentu politycznego min. spr. zagr. p. Morawski.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (A. W.) Dziś przybył do Warszawy gen. Rydz-Śmigły, wysłany z polecenia władz centralnych do Stołpiec, celem ścisłego zamknięcia granicy. Gen. Śmigły złoży relację ze swych zarządzeń komitetowi politycznemu Rady Ministrów.

—:::—

STOŁPCE. 6. sierpnia. (Pat.) Dzisiaj odbył się tu uroczysty pogrzeb zamordowanych podczas ostatniego napadu na Stołpce. W pogrzebie wzięły udział wielotysięczne tłumy publiczności, oraz delegacje wszystkich powiatów województwa. Imieniem rządu złożył ostatni hołd ofiarom napadu wojewoda nowogrodzki. Miasto postanowiło postawić własnym kosztem pomnik ofiarom napadu.

Sowiety wysprzedają Rosję — aby się zbroić.

BERLIN. 6. sierpnia. (Pat.) Według wiadomości z Moskwy, rząd sowiecki zakupił w ostatnich czasach we Włoszech i Holandji 700 aeroplanów, 40 tanków, i 75 łodzi podwodnych oraz wielką ilość karabinów maszynowych, a nie mając dostatecznej ilości pieniędzy na zapłacenie tych zakupów, zaofiarował Włochom jako rekompensatę, wielkie koncesje leśne w północnej Rosji.

—:::—

Memorjał niemiecki na konferencji londyńskiej.

LONDYN. 6. sierpnia. (Pat.) Delegacja niemiecka, złożyła dziś rano konferencji memorjał w sprawie postanowień wynikających z prac trzeciej komisji. Memorjał jest zredagowany w języku niemieckim.

Główna część memorjału niemieckiego poświęcona jest sprawie zniesienia zastawów oraz przywrócenia ekonomicznej jedności Niemiec. Część ta dzieli się na trzy części. Część pierwsza dotyczy etapów ewakuacji z punktu widzenia chronologicznego, oraz zarządzeń związanych z ewakuacją, część druga dotyczy rozmiarów i technicznego przeprowadzenia ewakuacji, część trzecia porusza sprawę amnestji dla niemieckich przestępców politycznych. W części tej rząd Rzeszy domaga się, aby wszyscy Niemcy aresztowani na terenie okupowanym zostali zwolnieni przyczem rząd Rzeszy uchyla się ze swej strony od przyjęcia jakichkolwiek zobowiązań co do ewentualnego zastosowania represji w stosunku do obywateli niemieckich w związku z zachowaniem się ich w czasie okupacji francusko-belgijskiej.

Przewodniczący sześciu delegacji rozpoczęli dziś rozpatrywanie memorjału niemieckiego.

PARYŻ. 6. sierpnia. (Pat.) Wolff. „Petit Parisien" donosi z Londynu, że delegaci niemieccy mają wysunąć jeszcze następujące żądania: szybkie opróżnienie gospodarcze Zagłębia Ruhry, a wraz z niem opróżnienie wojskowe, odwołanie wszystkich francuskich i belgijskich kolejarzy oraz równoczesne rozwiązanie M. I. C. U. M., przyjęcie wszystkich wydalonych urzędników z powrotem do urzędu.

Wybuch szrapnela w koszarach.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (tel. wł.) W Rembartowie pod Warszawą w koszarach nastąpił dziś wybuch szrapnela. 1 żołnierz zabity, 2 rannych.

—:::—

Pogrzeb zastrzelonego komunisty.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (tel. wł.) Dzisiaj odbył się pogrzeb zastrzelonego komunisty, Białego. Policja otoczyła cmentarz, by nie dopuścić do demonstracji. Pogrzeb miał przebieg spokojny.

—:::—

Premier b. rządu — w najostrzejszej opozycji

GRAZ. 6. sierpnia. (Pat.) Grazerpost z Białogrodu. Dzisiaj otwarto nadzwyczajną sesję skupczyny. Prezydent Davidovic złożył oświadczenie rządu, w którem powiedział, że w sprawie polityki wewnętrznej, rząd będzie się starał doprowadzić do zbliżenia między Serbami, Chorwatami i Słoweńcami.

GRAZ. 6. sierpnia. (Pat.) Tagepost z Belgradu. Na wczorajszem posiedzeniu klubu radykalnego wiceprezes klubu Pasicz wybrany został jednomyślnie prezesem klubu. Dalej postanowiono, że dotychczasowe prezydjum skupczyny ma się podać do dymisji. Wybór Pasicza oznacza przejście klubu do najostrzejszej opozycji przeciw rządowi.

—:::—

Restytuowana przyjaźń.

MOSKWA. 6. sierpnia. (A. W.) W Związku z likwidacją konfliktu niemiecko-sowieckiego w sprawie przedstawicielstwa handlowego w Berlinie sowieckie instytucje rządowe wznowiły czynności handlowe z Niemcami. Firmy niemieckie otrzymują nowe zamówienia na towary.

—:::—

Wznowienie rokowań angielsko-sow.

LONDYN. 6. 8. Pat.). Komunikat, donoszący o zerwaniu rokowań angielsko-sowieckich wywołał ożywioną dyskusję między Mac Donaldem, a kierownikami partji pracy, która nie uznała stanowiska Mac Donalda w sprawie rosyjskich długów przedwojennych. Wobec tego polecił Mac Donald delegacji angielskiej znaleść podstawę do dalszych rokowań.

LONDYN. 6. 8. (Pat.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin oświadczył podsekretarz stanu dla spraw zagranicznych Ponsomby, że wznowione jeszcze wczoraj rokowania z sowietami trwały do dzisiejszego popołudnia i doprowadziły do porozumienia.

LONDYN. 6. 8. (Pat.). Na podstawie osiągniętego dzisiaj o godz. 15.30 z delegacją rosyjską porozumienia, zawarto układ handlowy i ogólny.

—:::—

Magnaterja nie wierzy w Polskę.

Olbrzymie kapitały w rękach zagranicznych.

Od dłuższego czasu napływały do kół wtajemniczonych w arkana polityki finansowej państwa rewelacje o olbrzymich lokatach prywatnych kapitałów polskich w bankach zagranicznych. Wykrycie i zestawienie polskich rachunków bieżących w zagranicznych instytucjach finansowych jest n ezmiernie trudne. Zwykły przypadek jednak umożliwił poznanie stanu faktycznego. Przy sposobności kontroli i obliczeń kapitałów obcych w bankach londyńskich i paryskich, które przeprowadziła finansjera rządów ententowych z racji przygotowań do rozwiązania problemu odszkodowań niemieckich groźna prawda polska niechcący wyszła na jaw.

Grupa grabieżców skarbu państwa i eksporterów roboczego p tu dzieli się na dwie klasy.

pierwsza to **polscy magnaci:**

Pan **Branicki** właściciel Wilanowa pan Alfred **Potocki**, afrykański myśliwiec i ordynat Łańcucki oraz pan Adam **Zamoyski,** były adjutant w. księcia Mikołaja Mikołajewicza obecnie prezes Związku stowarzyszeń polskich z Warszawy.

Sami ci trzej karmazyni, którzy w zachwyt wprawiają p. Aleksandra Świętochowskiego, naj wybitniejszego obecnie chwalcę felietonowego polskiej arystokracji, posiadają na kontach w bankach zagranicznych nie mniej i nie więcej, jak

2 i pół miljarda franków złotych

A więc **sumę czterokrotnie przewyższającą zasoby Banku polskiego.**

Druga zacna kompanja — to

przemysłowcy łódzcy.

Ich lokaty zagraniczne, równie olbrzymie służyć mają rzekomo kupcom surowca, co jest pospolitym wykrętem.

—:::—

Konferencja londyńska w ostatniem stadjum.

Niezadowolenie nacjonalistów francuskich.

PARYŻ. 6. sierpnia. (Pat.) Wczorajsze przemówienie Macdonalda wygłoszone na posiedzeniu Izby gmin wywołało w kołach nacjonalistycznych protesty przeciw ustępstwom na jakie zgodził się Herriot. W kołach tych twierdzą, że im większe Francja czyni ustępstwa, tem większe żądania wysuwa Anglja. Macdonald wyraził nadzieję, że Francja zrzeknie się prawa do samodzielnego podjęcia sankcji przeciw Niemcom. Dzienniki opozycyjne domagają się, aby Herriot przybył na dwa dni do Paryża i na posiedzeniu komisji parlamentarnej odpowiedział na przemówienie Macdonalda. Nacjonaliści żądają zwołania Izby, celem omówienia reorganizacji komisji odszkodowań, na którą zgodził się Herriot, pomimo, że sparaliżowałoby to akcję Francji w przyszłości. Herriot oświadczył, że przed ukończeniem konferencji nie powróci do Paryża, a prezydent Izby deputowanych oświadczył, że Izba nie będzie zwołana przed 10. września. Kampanja prasy nacjonalistycznej przeciw Herriotowi, z każdym dniem staje się ostrzejsza. Wielkie jednak dzienniki jak „Matin", „Petit Parisien", które popierały politykę Poincarego zachowują się bezstronnie, a nawet z sympatją dla podjętych przez Herriota wysiłków.

Narady delegacji niemieckiej.

WIEDEŃ. 6. sierpnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Londynu. Delegacja niemiecka zebrała się wczoraj o godz. 17.30 w swej głównej kwaterze w hotelu Ritu, celem zbadania przedłożonych przez Macdonalda uchwał trzech komisji oraz sformułowania swoich kontrprojektów. Jest możliwe, że delegacja pogląd swój wyrazi tylko w formie ogólnych uwag, zaś szczegóły pozostawi do załatwienia komisjom.

Optymizm w Ameryce.

WIEDEŃ. 6. sierpnia. (Pat.) „N. Fr. Presse" z N. Yorku. W kierujących kołach przemysłu amerykańskiego panuje wielki optymizm, co do przyjęcia londyńskiej formuły kompromisowej przez rząd niemiecki.

—:::—

Przed utworzeniem kartelu naftowego.

WARSZAWA. 6. sierpnia. — (A. W.) „Echo Warsz." donosi, że grupa przedstawicieli przemysłu naftowego odbywa narady w sprawie nawiązania umowy, regulującej na przyszłość ceny ropy i jej produktów. Umowa ma być przekształcona z czasem w kartel naftowy.

Bestjalski mord bandytów.

O bestjalskiej zbrodni, popełnionej przez bandytów rumuńskich, donoszą pisma bukareszteńskie co następuje:

Jerzy Sassu, inżynier, jechał 28. lipca wieczorem wraz z żoną, córką i służącym drogą z Briceni do Chocimia. Niedaleko od Briceni napadło na jadących około 15 bandytów, którzy zażądali wydania wszystkich pieniędzy i kosztowności, jakie podróżni posiadali. Sassu wydobył rewolwer i począł strzelać. Bandyci, nieprzygotowani na opór, w pierwszej chwili cofnęli się w krzaki, zwłaszcza, że jeden padł śmiertelnie ugodzony. Za chwilę trzech z nich przyskoczyło znowu do wozu. Sassu jednak bronił się dalej, powalając strzałami wszystkich trzech napastników. Ostatecznie brakło mu nabojów w rewolwerze; zauważyli to bandyci i rzucili się całą gromadą na niego. Po długiej walce wręcz zdołali go skrępować, co też uczynili z towarzyszącemi mu osobami. Dysząc żądzą zemsty za śmierć czterech towarzyszy, poddali swe ofiary wyrafinowanym torturom. Pocięto im ciała nożami, a następnie mdlejących z bólu wrzucono na pobliski stóg siana, który podpalono. Nieszczęśni zginęli w płomieniach wśród okrutnych męczarni.

Po dokonaniu aktu bestjalskiej zemsty bandyci odcięli głowy zabitym swym towarzyszom i unieśli ze sobą, celem utrudnienia władzom śledztwa i pościgu za bandą.

—:::—

ANTONI CZECHOW.

Opowieść nieznajomego

(Metamorfoza rewolucjonisty)

Z rosyjskiego przełożył

Jan Parandowski

(Ciąg dalszy).

Czytaj, czytaj... Twoje przyzwyczajenia i twoja wolność zostaną nienaruszone, Ale, dlaczego masz taki postny wygląd? Czy zawsze jesteś taki rano, czy też tylko dzisiaj? Możeś nie zadowolony?

— Przeciwnie. Przyznaję jednak, że trochę mnie to zaskoczyło.

— Dlaczego. Miałeś czas przecież przygotować się na mój najazd. Codziennie ci tem groziłam.

— Tak, ale nie oczekiwałem, że groźbę swą wypełnisz właśnie dzisiaj.

— Ja również nie oczekiwałam. Ale tak lepiej. Lepiej, mój drogi. Wyrwać ząb bolący odrazu i koniec.

— Tak, zapewne.

— Ach, drogi mój! — powiedziała, zmrużywszy oczy. — Wszystko dobrze, co się dobrze kończy, ale zanim zakończyło się dobrze, ile było smutku. Nie dziw się, że się śmieję. Jestem zadowolona, szczęśliwa, ale chce mi się więcej płakać, niż śmiać się. Wczoraj wygrałam walną bitwę — mówiła dalej po francusku. Tylko jeden Bóg wie, jak mi ciężko. Śmieję się jednak, dlatego, że mi się wierzyć nie chce. Zdaje mi się, że siedzę z tobą i piję kawę nie na jawie, lecz we śnie.

Następnie, mówiąc po francusku, opowiadała, jak wczoraj rozstała się z mężem i oczy jej raz po raz to zachodziły łzami, to znów śmiały się i z zachwytem patrzyły na Orłowa. Mąż dawno już podejrzywał, ale nie chciał mówić o tem. Często wynikały kłótnie, kończyły się tem, że mąż wracał do swego gabinetu, aby nie wypowiedzieć swych podejrzeń i żeby nie skłonić jej do wyznań.

Zenejda czuła się winną, nędzną, niezdolną do kroku śmiałego i poważnego i dlatego z każdym dniem bardziej nienawidziła siebie i męża i męczyła się jak w piekle. Wczoraj jednak, gdy on zawołał płaczliwym głosem: „Boże mój, kiedyż to się wszystko skończy?" i poszedł do swego gabinetu, ona pobiegła za nim, jak kot za myszą i nie dając mu zamknąć drzwi za sobą, krzyczała, że nienawidzi go z całej duszy. Wówczas puścił ją do pokoju i ona powiedziała mu wszystko, wyznała, że kocha innego, że ten inny jest jej prawdziwym, prawowitym małżonkiem i że ona uważa za swój obowiązek dziś jeszcze przenieść się do niego, nie zważając na nic, choćby do niej nawet z armat strzelali.

— Ty masz wiele romantyzmu w sobie — przerwał jej Orłow, nie odrywając oczu od gazety.

Zaśmiała się i opowiadała dalej, nie pijąc kawy. Policzki jej zapłonęły, co ją trochę mieszało, tak, że spoglądała strapiona na mnie i na Polę. Mąż odpowiedział jej wyrzutami i groźbami, nakoniec rozpłakał się.

— Tak. Nerwy moje były naprężone, — wszystko szło bardzo dobrze, ale kiedy tylko nastała noc, upadłam na duchu. — Ty, Jędryku nie wierzysz w Boga, ale ja trochę wierzę i boję się zemsty. Bóg żąda od nas cierpliwości, wielkoduszności, poświęcenja, ja zaś nie chcę cierpieć i pragnę urządzić sobie życie według swej woli. Czy to dobrze? O drugiej w nocy mąż przyszedł do mnie i mówi: „Ty nie możesz odejść. Sprowadzę cię przez policję i zrobię skandal". Niedługo zaś potem znowu w drzwiach stanął, jak cień: „Oszczędź mnie. Twoja ucieczka może mi popsuć karjerę".

Słowa te odurzyły mnie. Pomyślałam, że oto już zaczyna się odwet. Drżałam ze strachu i płakałam. Zdawało mi się, że sufit spadnie mi na głowę, że mnie za chwilę zaprowadzą na policję, że ty mnie kochać przestaniesz itd. Myślałam sobie: Pójdę do klasztoru, albo zostanę siostrą miłosierdzia, wyrzeknę się szczęścia, Wtem przypominam sobie, że ty mnie kochasz i że nie mam prawa rozporządzać sobą bez twojej wiedzy, Wszystko skłębiło się, poplątało w mej biednej głowie i w rozpaczy, nie wiedziałam co czynić. Ale weszło słonko i ja znów byłam dobrej myśli. Z niecierpliwością czekałam chwili, w której mogłam już przyjechać do ciebie. Ach, jak ja się namęczyłam! Dwie noce z rzędu nie zmrużyłam oka!

(C. d. n.)

Protest robotniczej Warszawy.

Waszawa, 3 sierpnia.

Na wezwanie Warszawskiego Okr. Kom. Robotn. PPS. stawiło się tysiące robotników, aby zaprotestować przeciwko zamachowi na 8-godz. dzień pracy. Wielka widownia teatru Powszechnego nie mogła zmieścić stale napływającej fali ludzkiej i organizatorzy wiecu protestacyjnego zmuszeni byli urządzić drugą trybunę w ogródku tak, że właściwie równocześnie odbywały się dwa wiece.

Tłumny udział robotniczej Warszawy poza protestem przeciwko zamachowi p. Darowskiego na prawa robotnicze miał jeszcze i to znaczenie, że dowiódł niezbicie, że w pojęciu robotnika polskiego G. Śląsk całkowicie zespolił się z resztą Rzpltej i że każde targnięcie się na prawa robotnika na G. Śląsku uważa za krzywdę wyrządzoną całej polskiej klasie pracującej.

Przewodniczył radny tow. Kowalski, który po zagajeniu udzielił głosu tow. posłowi Z. Gardeckiemu.

Mówca piętnuje fałszywe dowodzenia przemysłowców, twierdzących jakoby wewnętrzny rynek zbytu był nasycony. Polski robotnik i polski chłop jest nagi i bosy. Gdyby im umożliwić nabycie odzieży i obuwia — setki tysięcy robotników znalazłoby zatrudnienie. Dalej tow. Gardecki, wskazuje, że zamach na 8-godzinny dzień pracy jest tylko jednem ogniwem w łańcuchu zamachów na urlopy, na kasę chorych, na angielską sobotę itp. Następnie mówca podkreśla haniebną rolę, jaką zbogacone chłopstwo odgrywa, stając w jednym szeregu z Chjeną przeciwko klasie robotniczej.

Z kolei tow. pos. R. Jaworowski zwrócił uwagę na specjalne warunki prawodawstwa robotniczego na Górn. Śląsku. Kiedy w całej Rzpltej prawa robotnicze zagwarantowane są w drodze ustaw, których zaczątkiem były dekrety Rządu Ludowego tow. Moraczewskiego, na G. Śląsku istnieją rozporządzenia komisji demobilizacyjnej z okresu, kiedy losy G. Śląska się ważyły. W owym czasie niemieccy towarzysze, patrzący z pewną wyższością na Polskę, zagwarantowali polskiej części G. Śląska prawa robotnicze nie gorsze od tych, jakie obowiązują w Niemczech. Z chwilą więc przedłużenia godzin pracy w Niemczech, kapitaliści górnośląscy uważali się za uprawnionych do rozciągnięcia tej krzywdy robotniczej na G. Śląsk. Najpotworniejsze zaś w tem wszystkiem to to, że kapitałowi niemieckiemu na G. Śląsku poszło na rękę Min. Pracy, to Ministerjum, które Rząd tow. Moraczewskiego powołał do życia dla obrony interesów klasy robotniczej. Dalej mówca poświęcił kilka słów „bohaterowi dnia", tj. ministrowi Darowskiemu, przypominając zebranym, jak to w 1904 roku p. Darowski był strasznie radykalny, a dziś jawnie i bez ogródek wysługuje się Lewiatanowi. Rozporządzenie p. Darowskiego było także wielkim błędem ze stanowiska międzynarodowego, gdyż daje argument w ręce naszych wrogów, którzy i bez tego usiłują przedstawić Polskę jako kraj szalejącej reakcji.

Następnie tow. Jaworowski omawia prace socjalistycznych posłów polskich na polu ubezpieczeń społecznych i podnosi, ile wytrwałości i energji trzeba było zużyć, aby uzyskać naprz. ustawę o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia, którą Dziennik Ustaw dopiero 31 lipca ogłosił. Jest to dowodem, że nasze czyny odpowiadają naszym słowom w przeciwieństwie do komunistów, szafujących frazesami i robiących u nas rewolucje socjalne, a w tym samym czasie sprzedających w Rosji kapitałowi angielskiemu i włoskiemu lasy wraz z pracującymi i kopalnie nafty wraz pracującymi tam robotnikami.

Mówca opisuje stosunki robotnicze w Sowieckiej Rosji, gdzie 2'400.000 robotników jest bez pracy, gdzie istnieje zakaz strejków, gdzie zasłużonych wodzów ruchu wolnościowego zsyła się na Sybir i przechodzi do tego, dlaczego komuniści polscy najgorliwiej zwalczają PPS. zamiast zwalczać kapitał, reakcję oraz rozmaitych Korfantych i Dmowskich. Tow. Jaworowski, wyjaśnia tę zagadkę. Komuniści polscy działają u nas nie jako stronnictwo robotnicze, lecz jako agenci moskiewskiego sztabu generalnego. Rozumieją oni, że Polska demokratyczna, Polska ludowa, Polska w której będzie rządziła PPS., jest dla nich wrogiem nie do zwalczenia. Ale Polska reakcyjna, Polska ciemna i zacofana, Polska szlachecka nie będzie dla nich przedstawiała niebezpieczeństwa. Stąd walka z PPS.

Tow. Jaworowski przemówienie kończy zapewnieniem, że PPS. nie ustanie w walce dopóki rozporządzenie o czasie pracy na Górn. Śląsku nie zostanie cofnięte. **Klasa robotnicza w Polsce nie chce być niewolnikiem kapitału.** Nie będzie także niewolnikiem Sowietów. Pragnieniem i dążeniem naszem to Polska wolna, robotnicza i włościańska.

Następnie przemawiala tow. S. Woszczyńska, podnosząc solidarność istniejącą pomiędzy robotnikiem na G. Śląsku a robotnikiem w sercu Polski, w Warszawie. Dalej zwróciła się mówczyni do robotnic, nawołując je do skupienia się koło socjalistycznego sztandaru.

Przy drugiej trybunie przewodniczył radny tow. Dewudzki.

Pierwszy przemawiał ławnik tow. A. Szczypiorski, podnosząc znaczenie 8-godz. dnia pracy dla klasy robotniczej, oraz wskazując, jak słabo orjentuje się Rząd polski w zagadnieniach polityki międzynarodowej, jeśli obecnie uległ naciskowi kapitalistów górnośląskich. Wreszcie podkreślił, że zdolność konkurencyjną naszego przemysłu należy podnieść nie drogą przedłużenia czasu pracy, lecz drogą lepszej organizacji pracy, ulepszeń technicznych i zniesienia olbrzymich tantjem, rad nadzorczych i zarządów. Dalej podniósł tow. Szczypiorski, jakie niekorzystne wrażenie rozporządzenie p. Darowskiego wywarło wśród robotników polskich na niemieckiej części G. Śląska.

Tow. pos. Z. Praussowa swe przemówienie poświęciła szkodliwej robocie komunistów i wezwała obecnych do poparcia Centr. Komisji Zw. Zaw. i PPS. która napewno wezwie robotników w odpowiedniej chwili do akcji.

Na obu wiecach przyjęto nast. rezolucję:

Robotnicy zebrani na wiecu w liczbie 5000 protestują przeciwko zamachowi Rządu i kapitału na Ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy.

Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 18-go lipca 1924 r. zaprowadzając 10-cio godz. dzień pracy na Górnym Śląsku Rząd poszedł na rękę kapitalistom niemieckim. Zebrani stwierdzają, iż dążenie kapitalistów i Rządu do obniżenia tą drogą kosztów produkcji jest jedynie tylko pozorem, pod którym kryje się chęć odebrania klasie robotniczej jej zdobyczy oraz powiększenia zysków kapitału, albowiem przedłużenie dnia pracy do 10-ciu godzin bynajmniej kosztów produkcji nie obniży. To ostatnie jest możliwe do osiągnięcia tylko przez dobrą organizację pracy.

Ten nieobliczalny krok Rządu, godząc w interesy klasy robotniczej Polski był podyktowany Min. Darowskiemu **interesem kapitału i reakcji niemieckiej**, dążącej w ten sposób do wzmocnienia swej sytuacji w walce z proletarjatem niemieckim, krok ten równocześnie podrywa zaufanie do Polski, polskich robotników i kompromituje Polskę na terenie międzynarodowym, gdzie jeszcze przed kilku tygodniami przedstawiciel Polski w Międzynarodowym Biurze Pracy p. inż. Sokal w bardzo ostry sposób atakował Niemcy za przedłużenie dnia pracy do 10-ciu godzin Dzisiaj Rząd p. Grabskiego rozporządzeniem z 18-go lipca umocnił stanowisko Niemców na terenie międzynarodowym, ułatwiając kapitałowi walkę ze zdobyczami powojennemi klasy robotniczej.

Z tych względów zebrani na wiecu zanoszą **uroczysty protest przeciwko nowemu zamachowi, wzywając robotników G. Śląska do wytrwania w narzuconej im walce, która prowadzą w interesie proletarjatu całej Polski**.

Zebrani domagają się cofnięcia wydanego rozporządzenia i udzielenia dymisji p. Darowskiemu, Ministrowi winnemu wydania tego rozporządzenia.

Jednocześnie zebrani piętnują taktykę komunistów, szkalujących Polską Partję Socjalistyczną i swoją destrukcyjną robotą rozbijających Związki Zawodowe. W dzisiejszym ciężkim dla klasy robotniczej momencie Partja Komunistyczna cały wysiłek swój finansowy i agitacyjny skierowała przeciwko PPS. i Związkom Zawodowym. Zamiast walki z burżuazją komunizm w Polsce za pieniądze rządu rosyjskiego prowadzi walkę z ruchem robotniczym, pod pozorem walki rewolucyjnej sieją komuniści w masach robotniczych zamęt, anarchię i dezorganizację, osłabiając zdolność do walki w szeregach klasy robotniczej. Okres bezrobocia i zamachów burżuazji na prawa robotnicze jest dla komunistów wygodnym momentem do prowadzenia akcji szpiegowskiej na rzecz rządu rosyjskiego i rosyjskiego sztabu generalnego. Z tych względów zebrani wzywają masy robotnicze Warszawy i całej Polski, aby nie dając posłuchu haniebnej, zdradzieckiej robocie komunistów, skupiły się w swych organizacjach zawodowych i w ten sposób skończywszy raz na zawsze z destrukcyjną robotę komunistów tem łatwiej przeprowadzić walkę z zamachami, burżuazji na prawa robotnicze.

Precz z zamachami na prawa robotnicze.

Precz z zamachem na 8-mio godzin. dzień pracy.

Niech żyje walczący Górny Śląsk.

Precz z min. Darowskim.

Żądamy zorganizowania robót publicznych.

Żądamy natychmiastowego wypłacania zapomóg bezrobotnym.

Precz z warcholską robotą agentów i szpiegów rządu rosyjskiego.

Precz z komunizmem w ruchu robotniczym.

Niech żyje Socjalizm.

Niech żyje P. P. S.

—:::—

Sytuacja na G. Śląsku.

WARSZAWA, 6. sierpnia. — (A. W.) „Rzplita" donosi z G. Śląska, że panuje tam podniecenie u robotników. Interwencja władz jest nieudolna. Sytuację komplikuje drożyzna i agitacja komunistyczna. Oczekują tam przyjazdu min. Darowskiego lub wyjazdu robotników do Warszawy, celem zlikwidowania strejku.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 7 sierpnia

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Świecznik" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Świecznik" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Nauczycielka" (Gość. występ Ireny Solskiej).

Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Czarownica" (Gośc. występ Ireny Solskiej).

Poniedziałek, o godz. 7.30 „Świecznik". (Gośc. występ Ireny Solskiej).

—:::—

SALA TEATRU „BAGATELA" ul. Rejtana.

Teatr satyryczny „Zdechły kot" Początek o godz. 9-tej w. Przedsprzedaż biletów w składzie nut Seyfartha ul. Akademicka.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska L. 11. Gościnne występy **Warszawskiego Żyd. Teatru Artystycznego** pod rez. Zygmunta Turkowa.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Towje Pachciarz".

—:::—

CYRK A. KORNACKIEGO — KOPERNIKA 33. Od dziś i codziennie międzynarodowe zapasy, oraz progamr cyrkowy.

—:::—

„ŚWIECZNIK" MUSSETA. Dziś tj. we czwartek wchodzi na repertuar ta przepyszna komedja Musseta, w której Solska ma ogromne pole do popisu w roli Zakliny. „Świecznik" na naszej scenie otrzyma bardzo staranną oprawę dekoracyjną, a zespół pod bardzo staranną reżyserją p. Piekarskiego czyni wszelkie wysiłki, by dostroić się do kapitalnej gry Solskiej.

UROCZYSTE ZAMKNIĘCIE OBOZÓW LETNICH P. W. nastąpi dnia 10. sierpnia br. o godz. 10-tej w Lubizni, obok Delatyna (przystanek kolejowy Lubiznia — 15 minut od obozów).

KURSY WALUT. Obce waluty pozostają bez zmiany. Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono dolary 5.16—5.20, 8-proc. pożyczkę 6, bony złote 0.80—0.81, miljonówkę 0.84—0.88, pożyczkę dolarową 2.79—2.80 złotych.

W SPRAWIE SAMOBÓJSTWA przy ul. Dekierta 8 donoszą, że z samobójczynią nikt z sąsiadów, a więc i p. Surakowa, się nie kłócił i nikt z nich nie był powodem samobójstwa. Sprawa ta znajdzie swój epilog w sądzie, dokąd udają się współlokatorzy.

NIE DBAJĄ O MIEJSKĄ KASĘ. W policji oskarżono Arnolda Linda, zamieszkałego przy pl. Strzeleckim i Lejzera Schulima, zam. przy ul. Ormiańskiej. Rąbali oni drzewo na ulicach bez powiadomienia policji.

UKARANY WŁAŚCICIEL ZŁOŚLIWEGO PSA I PLAGA KĄSAJĄCYCH STWORZEŃ. W Warszawie miejski M. Lachecki za wypuszczenie psa samopas i bez kagańca został ukarany w sądzie grzywną 100 zł., względnie dwutygodniowym aresztem.

We Lwowie nie dosięgają tak wysokie kary właścicieli psów, dlatego też psia plaga staje się groźna dla mieszkańców miasta.

W Pogotowiu ratunkowem wczoraj zaopatrzono pokąsanych przez psy: Karola Hutera, Szymona Weinstocka, Zosię Wolf, którą pokąsał na Zamarstynowie pies Szymona Körnera, Michała Schultza, pokąsanego przez psa Jaskółowskiej. W Zadwórzu pies gospodarza Kroczkowskiego zerwał się z łańcucha i pokąsał pięcioro dzieci. Jedno z nich L. Menkesównę przywieziono na leczenie do Lwowa. Złośliwy koń ukąsił znów Bazylego Bazylewicza.

Pies Zofji Babiak, właścicielki mleczarni przy ul. Kościuszki, prawdopodobnie chory jest na wściekliznę, gdyż na ulicy pokąsał inne psy.

Na Wysokim Zamku komary skorzystały z ażurowych pończoszek Heleny Pilpelówny, pokąsały ją w nogę, co spowodowało niebezpieczne obrzmienie.

ŚMIAŁE KRADZIEŻE. W sklepie zegarmistrza Leona Grünberga przy ul. Sobieskiego dwie kobiety kupowały koleczyki. Jedna z nich, korzystając z nieuwagi kupca, skradła zegarek złoty, wartości około 200 zł.

W ścisku koło hotelu „George'a" skradziono medykowi J. Seklerowi portfel, zawierający 84 zł. i dokumenty.

W urzędzie pocztowym przy ul. Łukasińskiego pewien kieszonkowiec nakrył kapeluszem torebkę Sali Stack, przyczem skradł 15 zł.

W realności przy pl. Bernardyńskim skradziono z szafy, stojącej w korytarzu, widelce i noże, na szkodę restauratora Krystjana Mauera, wartości 10 zł.

Na stacji kolejowej w Dublanach w nocy 2 bandytów włamało się do kancelarji naczelnika stacji. Nie zdołali jednak rozbić kasy, gdyż spłoszył ich urzędnik, śpiący w tym pokoju.

KARAMBOL NA DWORCU PODZAMCZE. W ubiegły wtorek wieczorem wskutek źle ustawionej zwrotnicy lokomotywa najechała na dwa wagony ciężarowe, które wyskoczyły z szyn. W jednym wagonie były załadowane beczki z winem, które popękały, zaś wino wyciekło.

OFIARY ZEMSTY I LUDZKIEJ ZŁOŚLIWOŚCI. Na placu Unji Brzeskiej pewna przekupka napadła na handlarkę Stanisławę Portyk, chwyciła ją za włosy i poczęła bić głową o mur, oraz kopać w brzuch. Była to zemsta z powodu rzekomego bałamucenia męża.

W kamienicy przy ul. Żółkiewskiej l. 123 sąsiedzi pobili Antoniego Czecha.

Katarzynę Ziembę pobili domownicy w mieszkaniu przy ul. Łyczakowskiej pod l. 60.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na ul. Na Błonie Juljusz Rohatiner, jadąc na rowerze, potrącił 6-letniego R. Bolde, przyczem malec został zraniony.

Jan S. usiłował struć się strychniną.

RÓŻNE KRADZIEŻE. Z mieszkania Józefa Piątkowskiego przy pl. Gosiewskiego skradziono garderobę, wartości 102 zł.

Policja aresztowała Karpa, który się włamał na strych realności przy ul. 29 Listopada i skradł bieliznę.

„WYSTĘPY AWANTURNIKÓW I AMATORÓW ALKOHOLU. W pralni „Stella" przy ul. Zyblikiewicza nieznany sprawca zbił dużą szybę na szkodę Markusa Schmajera, wartości tysiąc złotych. Inny awanturnik zbił szyld w restauracji Jaegera przy ul. Marji Dulębianki. Kazimierza Czerskiego aresztowała policja za pijaństwo i bójki. Marcela Puc spała na pl. Strzeleckim, zaś Eustachy Melnyk włóczył się bez zajęcia. Osadzono ich w areszcie.

WOLAŁ ŚMIERĆ GŁODOWĄ JAK WIĘZIENIE. Dnia 3. bm. zarząd Brygidek doniósł policji, że zbiegł więzień Władysław Bodnar, skazany na kilkoletnie więzienie. Dnia 6. bm. o świcie znaleziono „dezertera" ukrytego w więziennej praczkarni, gdzie oczekiwał on na sposobność do ucieczki.

OCHRONA LOKATORÓW (Biuro) Rynek 3. II. p. urzęduje co dzień od godz. 5 — 7 wieczór, przyjmując wpisy nowych członków i prolongatę dawnych; udziela porad prawnych w poniedziałek, środę i sobotę od godz. 5 — 7 wieczór. Wygotowuje również na żądanie obliczenia czynszów zaległych, jakoteż podania do władz. Zwraca się uwagę wszystkim członkom, oraz szerokim masom lokatorów, że tylko od czynszu przedwojennego obliczenia procentowe obowiązani są płacić. Dlatego należy się postarać o urzędowe stwierdzenie wysokości komornego z r. 1913/14.

—:::—

—:::—

Komunikaty.

× ZARZĄD ZW. LEG. POL. OKRĘG LWÓW komunikuje, że rejestracja legjonistów i strzelców na Zjazd do Lublina odbywa się codziennie od godz. 6—8 wieczór w Sekretarjacie Związku przy ul. Zielonej L. 7.

Jednocześnie nabyć można w Sekretarjacie bilety na Uroczystą Akademję z okazji 10-lecia czynu legjonowego. Bliższe szczegóły zapodają afisze.

Wyjazd do Lublina ze Lwowa w piątek dnia 8 sierpnia br. Zbiórka wyjeżdżających o godz. 8-mej wieczór w westybulu Gł. Dworca.

× **METODYCZNY KURS ŚPIEWU** dla nauczycielstwa szkół powszechnych, pod kierunkiem Walentego Adamczuka, odbędzie się w Nadwórnej, od dnia 11 do 23 sierpnia. Zgłoszenia przyjmuje Inspektor szkolny w Nadwórnej.

—:::—

I Estonję podgryza faszyzm.

RYGA, 6. sierpnia. (A. W.) „Siegodnia" podaje senzacyjne wiadomości o aresztowaniach dokonanych ostatnio w Rewlu wśród organizacji faszystowskiej. Pismo podaje, że wykryta organizacja już od trzech miesięcy przygotowywała przewrót państwowy w Estonji. Działała ona wśród wojska i planowała wykonać zamach stanu w pierwszych dniach sierpnia b. r.

—:::—

Szkoła polska we Francji.

PARYŻ, 6. 8. (Pat). W gmachu szkoły polskiej w Battignole, nastąpiło wczoraj otwarcie kongresu nauczycieli polskich we Francji, a zwłaszcza w północnej jej części.

Dzisiaj otwarto w gmachu Instytutu nauk słowiańskich kursy dla nauczycieli polskich.

Uroczystości dzisiejszej przewodniczył p. Władysław Mickiewicz. Przemówienia powitalne wygłosili pp. Hieronimko i dr. Jankowski, poczem prof. Zygmunt Zaleski wygłosił inauguracyjny odczyt o literaturze polskiej.

—:::—

Rząd łotewski wyraża ubolewanie.

BERLIN, 6. sierpnia. (Pat.) Wedle doniesień, otrzymanych przez tutejszą prasę, uchwalona niedawno w Rydze na kongresie zbliżenia łotewsko-litewskiego rezolucja w sprawie Wilna wywołała protest ze strony Polski, Anglji, Francji, Włoch i Japonji. Łotewski minister spraw zagranicznych wyraził ubolewanie, że nieoficjalny kongres mógł uchwalić tak wybitnie polityczną rezolucję w sprawie, w której zarówno mocarstwa sprzymierzone, jak i Stany Zjednoczone powzięły już ostateczną decyzję. Dalej oświadczył minister, że stosunki łotewsko-polskie są nadal przyjazne, tak jak były przed uchwaleniem wspomnianej rezolucji.

Rezolucja domagała się w ostrych słowach oddania Wilna Litwie. — Red.

Różne.

CZCICIELE REKINA. Niezwykłemu, zaiste, bóstwu cześć oddają mieszkańcy wyspy Savo, należącej do archipelagu Salomona, na oceanie Spokojnym.

Bóstwem tem jest straszny rekin-ludojad. Cześć wyspiarzy dla tych ogromnych, żarłocznych ryb, od których morze wprost mrowi się dokoła wyspy, jest tak wielka, że nie tylko rzucają w ofierze rekinom zmarłych swoich, ale nawet rybaka, który wpadłszy do morza napastowany jest przez rekiny i ratuje się przez dopłynięcie do wybrzeża, rzucają z powrotem do morza w obawie zemsty ze strony bóstwa.

Jeden z podróżnych angielskich opowiada, że sam był świadkiem, jak wyspiarze rzucili powtórnie do morza jednego ze swoich pływaków, który zdołał dopłynąć do brzegu, choć rekin napadł go i odgryzł mu lewą rękę. Nieszczęśliwy, rzucony w głębinę, zdołał znów się uratować, choć straszna ryba odgryzła mu tym razem prawą nogę do kolana.

Wyspiarze uznali wobec tego, że ofiara złożona bóstwu z ręki i nogi przez wyspiarza jest wystarczająca, nie molestowali już więcej ciężko rannego, który, co zdaje się nie do uwierzenia, przeżył straszne okaleczenie i jest żywem świadectwem czczenia rekina przez mieszkańców wyspy Savo.

ZDZICZAŁY EUROPEJCZYK. Kapitan parowca towarowego „Barlow", płynącego z ładunkiem z wysp Sandwich do Nowej Zelandji, z powodu burzy na Oceanie Spokojnym i uszkodzenia statku, był zmuszony zboczyć z toru i zatrzymać się przy jednej z wysp Polinezji. Była to bezimienna wysepka, położona pomiędzy archipelagami Cooka i Tubne. W czasie naprawy statku, kapitan Merrson wśród nielicznych krajowców zauważył starego już i bardzo wychudłego mężczyznę, który pomimo brunatnej cery odznaczał się wybitnie cechami europejczyka. Śledząc go w gąszczach Merrson natrafił na ślady dwóch mogił, na jednej znalazł szczątki krzyża z grubo ściosanego. Starzec już nie rozumiał żadnego z języków europejskich, okazywał niechęć wobec marynarzy i najbliższej nocy znikł. O ile się zdaje przepłynął na najbliższą wyspę Hamond. Merrson na raporcie złożonym swojemu armatorowi w Liverpolu wyraża przypuszczenie, iż dzikus przed wielu laty zbiegł z więzienia z Nowej Zelandji w towarzystwie kilku jeszcze skazańców.

Gwałtowna zwyżka cen zboża wskutek zbrodniczej spekulacji producentów i pośredników.

Lwów, 6. sierpnia.

W ostatnich dniach żyto podrożało o około 50, a pszenica przeszło o 20 procent. Ceny zboża przewyższyły u nas ceny zagraniczne. Sprowadzane do nas zboże obce, po opłaceniu kosztów transportu i cła, równa się cenie naszego zboża gorszego w jakości. Wobec tego ceny zboża nie mogą dalej wzrastać, gdyż kraj nasz byłby zasypany obcem zbożem i mąką po niższej cenie.

Głównym powodem gwałtownej zwyżki cen zboża jest spekulacja producentów i pośredników. Liczą oni na wywóz zagranicę, przeto wstrzymują się ze sprzedażą zboża z dawnych zapasów, oraz z nowych zbiorów. Równocześnie dzienniki, będące na usługach agrarjuszy uporczywie rozsiewają wieści o zupełnym nieurodzaju, o „klęsce niezmiarki", który to szkodnik rzekomo zniszczył zupełnie pszenicę itd. Giełdy zbożowe, będące pod wpływem spekulantów, obecnie stały się terenem zbrodniczej spekulacji. Notują tu stale fikcyjne wysokie ceny zboża bez zawieranych transakcji.

Od 1. czerwca do 10. lipca wydano zezwolenia na wywóz 750 wagonów żyta i jęczmienia. Jakie zezwolenia następnie wydano, trudno ustalić. Dzienniki podają, iż olbrzymie ilości zboża wywieziono przez Gdańsk, a całymi pociągami wywożone jest bydło i wieprze do Czechosłowacji.

Następstwem tego zboże i trzoda chlewna gwałtownie drożeje. W Warszawie stwierdzono brak mąki na wypiek chleba, a we Lwowie po sklepach paskarze sprzedają mąkę jak za dawnych czasów tylko po 1 kg w cenie 62 groszy, gdy w ub. tygodniu za mąkę tę brano 50 groszy. Słowem, na całej linji spekulanci i paskarze usiłują zepchnąć złoty podobnie jak markę w otchłań nicości.

Wczoraj notowano na giełdzie lwowskiej pszenicę 20—21, żyto 13.50—14.50, jęczmień 10.50—13, owies 13.50—14.50 zł. Ceny te są tylko szacunkowe, gdyż nie zawierano transakcji z powodu braku podaży. — Przed tygodniem natomiast był nadmiar podaży. Świadczy to, iż spekulanci i producenci rolni świadomie wstrzymali się ze sprzedażą zboża, aby spowodować wzrost cen tego podstawowego środka żywności.

Sytuacja obecna staje się krytyczną dla szerokich mas ludności.

Zapasy policji z lichwiarzami.

LWÓW, 6. sierpnia.

Policja wczoraj stwierdziła, iż rzeźnicy bili znaczne ilości wieprzów w rzeźni miejskiej. Gdy wedle spisu kontrolowano ich, okazało się, że tylko jedną czwartą część mięsa wywieźli oni na sprzedaż. Wielkie zapasy mięsa i tłuszczów ukrywają w oczekiwaniu wyższych cen.

Helena Kupczak i Anna Żurakowska, rzeźniczki z pl. Bernardyńskiego odmówiły sprzedaży mięsa i podrobiu. Podobnie Jarkowa, rzeźniczka z pl. Unji Brzeskiej nie chciała sprzedawać mięsa wieprzowego.

W policji oskarżono wielu rzeźników o uprawianie paskarstwa. Między innymi wynotowano: Michała Buraczyńskiego z pl. św. Zofji, Michalinę Dąbek, właścicielkę wędliniarni przy ul. Zyblikiewicza, M. Satza z ul. Podlewskiego, Michalinę Piotrowską z hali targowej przy pl. Bernardyńskim, Emilję Faryniakową przy ul. Gródeckiej, Stanisława Mokrzyckiego, przy ul. Krakowskiej, braci Lintnerów w Rynku, Teliczkową przy ul. Chorążczyzny, J. Nowaka przy pl. Bernardyńskim N. Baranowską, Piotra Nalewanego i M. Jaworską z pl. Unji Brzeskiej, Arje Charatana i Józefa Augustynka z ul. Łyczakowskiej, Józefa Pilcha z ul. Gródeckiej, Stanisława Malisza przy ul. Bema, i N. Lebuśko przy ul. Kochanowskiego.

Wielu piekarzy oskarżono w policji również o paskarstwo.

Efroim Horowitz, zam. przy ul. Sobieskiego, Wolf Horowitz, przy ul. Boimów, i Schloma Waldman z ul. Blacharskiej, w dalszym ciągu wypiekają pieczywo po nocach.

Samuel Piontek, piekarz, sprzedawał swe pieczywo po lichwiarskiej cenie. W piekarni Haya przy ul. Źródlanej wypiekają chleb, lżejszy o 12 dkg. Moses Sprotzer sprzedawał w Rynku chleb po cenach paskarskich.

W sklepach korzennych Amalji Kirschner przy ul. Kopernika, i Marka Blücka przy pl. Akademickim, uprawiano lichwę towarową.

W restauracji N. Scheiningerowej pobierano nadmierne ceny za wino, zaś Leon Margel sprzedawał wódkę w sobotę.

Dawid Schneider, false Zweben, rzeźnik z Przemyślan nalewał cielęta wodą, w celu uzyskania wyższej ich wagi. Będzie on karany za dręczenie zwierząt.

Poza tem oskarżono w policji wielu kupców o sprzedaż towarów poza oznaczonemi godzinami.

Skargi te policja skierowała częściowo do sądu, a niektóre do magistratu, lub do dyrekcji policji.

Zastrzelony za kradzież jabłek.

Zabójca w gnoju ukrył zwłoki swej ofiary.

SZCZERZEC, 5. sierpnia.

We wsi Miłoszowicach, obok Szczerca, d. 13. lipca przepadł bez wieści 13-letni Stanisław Derkacz. Rodzice zaginionego donieśli o tem policji. Wskutek kursujących pogłosek, iż Derkacz został zamordowany, wysłano na miejsce z urzędu śledczego policji we Lwowie, wywiadowców Bandrowskiego i Rychlewskiego, w celu przeprowadzenia śledztwa. Ustalili oni, iż w dniu krytycznym, Derkacz wybrał się na jabłka do sadu miejscowego parocha Michała Seniowa. Brat księdza Jan Seniów, widząc chłopca na kradzieży, strzelił do niego z flobertu i

ZABIŁ GO NA MIEJSCU.

Zabójca chcąc zatrzeć ślad swej zbrodni, zaciągnął zwłoki chłopca za nogi do stodoły, a następnie przy pomocy parobka ukrył je pod gnojem w stajni. Po paru dniach Seniów zakopał w ziemi trupa swej ofiary.

Na miejsce przybył ze Lwowa sędzia Witoszyński, wraz z lekarzami sądowymi Sieradzkim i Balickim w celu przeprowadzenia śledztwa. Zabójcę aresztowano i odstawiono do więzienia we Lwowie.

Pierwszy pobór rekruta na G. Śląsku.

KATOWICE, 6. sierpnia. (A. W.) W województwie śląskiem odbędzie się od 7. do 15. b. m. pobór rekruta na podstawie uchwalonej niedawno ustawy o obowiązku służby wojskowej.

Krwawe wyroki na Litwie.

KOWNO, 6. sierpnia. (A. W.) Wyrokiem sądu polowego skazani zostali na rozstrzelanie agitatorzy masowej ucieczki więźniów z więzienia kowieńskiego 27. czerwca Artur Tesler i St. Durbenowicz.

Próby zlikwidowania strejku na G. Śląsku.

WARSZAWA, 6. sierpnia. (Pat.). Dnia 7. bm. odbędzie się pod przewodnictwem ministra Darowskiego konferencja przedstawicieli rządu z przedstawicielami sfer przemysłowych i robotniczych w sprawie sytuacji na Górnym Śląsku i w Zagłębiu.

Ukaz międzynarodówki moskiewsk. do polskich komunistów.

MOSKWA, 6. sierpnia. (A. W.) Komitet wykonawczy Międzynarodówki moskiewskiej wydał odezwę do polskiej partji komunistycznej. Odezwa potępia działalność łączników polskiej partji komunistycznej z komitetem, zwłaszcza zwraca się przeciwko komunistom Warskiemu, Waleckiemu i Kostrzewowej, za to, że fałszywie informowali komunistów polskich o stanowisku K. W. a na gruncie sowieckim popierali opozycję R. K. P. Przed polską partję komunistyczną — brzmi odezwa — stoi trudne zadanie przygotowania mas do walki o dyktaturę proletarjatu w Polsce. Kryzys w przemyśle, bezrobocie, niezadowolenie włościaństwa z drożyzny produktów przemysłowych i ciężarów podatkowych, ruch rewolucyjny wśród włościan białorusko- ukraińskich stwarzają sytuację, która wymaga od partji dużej, intenzywnej pracy, rozmachu bojowego i jasno wytkniętej linji politycznej. Odpowiednie potraktowanie kwestji agrarnej i narodowej umożliwi komunistom polskim obudzenie i wykorzystanie siły potencjonalnej, drzemiącej w masach chłopstwa.

Komuniści polscy, — kończy odezwa — nie powinni zapominać, iż ruch rewolucyjny w Polsce, stanowi pomost między Związkiem sowieckim a dojrzewającą rewolucją w Niemczech.

Murzyni w obronie swych praw.

LONDYN, 6. sierpnia. (A. W.) W New Yorku rozpoczął się wszechświatowy kongres czarnej rasy pod przewodnictwem Garvey'a, prezydenta afrykańskiej republiki. Kongres wystosował w imieniu 4-ch miljonów murzynów petycję do prezydenta Stan. Zjednoczonych z prośbą o poparcie wolnej republiki murzyńskiej w Liberji. Podobną petycję wysłano w imieniu 2 miljonów murzynów wschodnio-indyjskich do króla angielskiego i parlamentu. Kongres powziął rezolucję postanawiającą utworzenie wszechświatowego związku murzynów dla obrony ich praw.

Preliminarz budżetowy na sierpień.

WARSZAWA, 6. sierpnia. (AW). Preliminarz budżetowy na m. sierpień przewiduje w dochodach kwotę 149,551.000 zł., w wydatkach 148,441.000 zł. Wydatki min. oświaty wzrosły o 7 miljonów w stosunku do wydatków w mies. czewrcu. Wydatki min. kolei żelaznej wzrosły o 8,250.000 zł., z tego wydatkowano na szyny zakupione w hutach górnośląskich 1,250.000 zł.

Znowu katastrofa lotnicza.

BYDGOSZCZ, 6. sierpnia. (Pat.). Dzisiaj rano wydarzyła się na lotnisku tutejszem katastrofa lotnicza. Porucznik-pilot Kowalski, odbywając lot ćwiczebny na aparacie typu francuskiego, wzbił się na wysokość 200 m. T. zw. korkociąg runął na lotnisko i zupełnie się rozbił, a z pod gruzów wydobyto zwłoki porucznika.

Aresztowania komunistów.

WARSZAWA, 6. sierpnia. — (A. W.) Aresztowano tu na przystanku tramwajowym urzędnika warszawskiego oddziału „Wniesztorgu" Kwiatkowskiego i towarzysza jego Paskowskiego. Przy aresztowanych znaleziono odezwy komunistyczne.

Krwawa awantura komunistów na wiecu robotniczym w Warszawie.

Niedzielny olbrzymi wiec robotniczej Warszawy został zakłócony prowokacyjnym zachowaniem się bojowników komunistycznych, którzy przyszli na to zgromadzenie uzbrojeni w rewolwery, aby z bronią w ręku rozprawić się z robotnikami, którzy nie są na żołdzie rządu rosyjskiego.

Jak już krótko donosiliśmy, awantura ta skończyła się śmiercią jednego komunisty, który zginął od strzałów swych bolszewickich kolegów, nadto kilkunastu uczestników wiecu zostało ciężko lub lżej rannych.

Wedle przedstawienia tych zajść w „Robotniku“ przebieg ich był następujący:

Już podczas przemówienia tow. pos. Gardeckiego grupki komunistów, obecne w sali w tłumie uczestników wiecu, różnymi okrzykami usiłowały przeszkadzać obradom.

Jeden z komunistów zachował się wyjątkowo po warcholsku. Gdy stojący obok robotnik poprosił go, aby się uciszył, komunista dźgnął go nożem w pierś i tylko dzięki temu, że napadnięty zasłonił pierś ręką, został raniony w rękę. Napastnik rzucił się do ucieczki. Kilku robotników popędziło za nożowcem. Za robotnikami goniącymi nożowca wybiegli na ulicę Leszno bojowcy komunistyczni, którzy w biegu dali szereg strzałów. Jedna z kul ugodziła biegnącego napastnika, przebijając mu prawe płuco. Rannym okazał się komunista 35-letni Wiktor Biały. Przybyły lekarz Pogotowia po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego do szpitala św. Ducha, gdzie nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Po wypadku z Białym komuniści jeszcze kilkakrotnie wszczynali awantury i bójki, w rezultacie których zostali poranieni i potłuczeni następujący uczestnicy wiecu: Jan Błaszczyk, szewc, Michał Rogala, robotnik, którego w stanie ciężkim Pogotowie przewiozło do szpitala św. Rocha, Michał Wojtaszek, robotnik, którego również przewieziono do szpitala św. Rocha, Adam Cieplak, stolarz, Ludwik Stasiak, szlifiarz, Konstanty Cieplak, szewc, Wł. Wodzikowski, introligator, Jan Bydłowski, maturzysta, Jan Bereza, stolarz, Wacław Łukaszewicz, Franciszek Zwierzchowski, ślusarz i Brnisław Padajewski.

Kiedy komunistyczne bojówki rzucały się na ulicę w pogoń za naszymi towarzyszami i na odsiecz Białemu, pos. Królikowski pozostał jedynym komunistą w ogródku teatru.

Opuszczonemu przez swoich posłowi komunistycznemu było trochę nieswojo wśród wielotysiącznego tłumu robotników... Osamotniony poseł zwrócił się tedy do ławnika tow. Szczypiorskiego z prośbą, by mu udzielił eskorty dla bezpieczeństwa. Tow. Szczypiorski polecił kilku naszym towarzyszom odprowadzić p. K., co ci skwapliwie wykonali, podsadziwszy nawet p. Królikowskiego do tramwaju i poleciwszy go opiece pasażerów.

Wedle opinji „Kurjera Porannego“ przebieg krwawego występu komunistów był następujący:

„Celem wiecu był protest przeciwko zamachowi na 8-godzinny dzień pracy.

Przemawiali wybitni przedstawiciele ruchu robotniczego, a więc pos. Jaworowski, Prausowa, Kowalew i inni. Wiec odbywał się w nastroju poważnym.

W chwili gdy wszedł na mównicę jeden z komunistów, Wiktor Biały, usiłując przemawiać, uczestnicy wiecu, jak również członkowie prezydjum gorąco zaprotestowali przeciwko temu. Zgromadzeni nie dali komuniście przyjść do słowa. Wówczas towarzysze Białego, rozrzuceni grupami wśród wiecujących, wszczęli tumult, wznosząc prowokacyjne okrzyki przeciwko PPS. i państwu polskiemu.

W odpowiedzi na to robotnicy z PPS. usunęli awanturników z wiecu, używając wobec opierających się siły.

Niemiły wypadek spotkał przytem posła komunistycznego, Królikowskiego, którego usunięto również z wiecu, prowadząc pod ręce i chroniąc z trudem od wrogo nastrojonych przeciwko niemu robotników. W czasie odprowadzania pobladłego i drżącego pos. Królikowskiego do przystanku tramwajowego padały z tłumu wrogie okrzyki:

— Precz z nim! — Płatny sługa Moskwy, niech jedzie do niej!

Usunięcie posła komunistycznego odbyło się jednak bez poważniejszych następstw.

Natomiast groźna sytuacja wytworzyła się gdy usuwano przybyłą na wiec bojówkę komunistyczną.

Komuniści bronili się zaciekle, używając przytem noży. W czasie walki, jaka się wywiązała, szereg komunistów otrzymał rany tłuczone od kijów.

Wezwana na miejsce policja musiała częstokroć bronić prowokatorów bolszewickich przed samosądem wzburzonego tłumu.

Wśród ogólnego zamieszania jeden z komunistów, Wiktor Biały, zadawszy ranę jednemu z robotników PPS., został otoczony przez wiecujących, którzy chcieli mu dać bolesną nauczkę.

Widząc prowodyra swego, idącego pod konwojem policyjnym, bojówka komunistyczna dała do policjantów szereg strzałów, nie raniąc jednakże z nich nikogo. Natomiast od kuli bolszewickiej padł martwy Wiktor Biały, znany agitator komunistyczny, członek komunistycznego komitetu okręgowego.

Jak się dowiadujemy, nazwisko Białego figurowało swego czasu również w kronice kryminalnej naszego miasta. Mianowicie, usiłował on przed dwoma laty dokonać na klatce schodowej domu przy ul. Siennej rabunku na osobie urzędnika, dr. Goldflusa.“

—:::—

Solidarność pracowników umysłowych z robotnikami.

Katowice, 3 sierpnia.

Związki zawodowe pracowników umysłowych Górnego Śląska wystosowały do władz nast. pismo z powodu przeciągającego się strejku:

Niżej podpisane pracownicze związki zawodowe jako przedstawicielstwo interesów pracowników umysłowych w przemyśle i handlu wskazywały niejednokrotnie wobec krytycznego położenia, które zostało wywołane skutkiem przesilenia przemysłowego i jest równocześnie powodem niezwykłego napięcia pomiędzy pracodawcami i pracobiorcami — już od dłuższego czasu wyraźnie na postępowanie przemysłowców, które nie zawsze podyktowane było przez konieczność gospodarczą, ale raczej przez chęć wywierania nacisku tudzież brutalnej dyktatury oraz przez wolę bezwzględnego rządzenia pracobiorcami.

Związki zawodowe pracownicze zwracały uwagę na skutki, wynikające z takiego postępowania przemysłowców, ponieważ takiego rodzaju postępowanie może zrodzić niepożądane następstwa, ale nie jest w możności wpłynąć na rozwój wytwórczości i tak samo nie przyczynia się do zjednoczenia sił narodu wewnątrz kraju.

Pracownicze związki zawodowe przestrzegały s wielkim naciskiem pracodawców przed stosowaniem teroru, ponieważ wywołałoby to niechybnie niezadowolenie wśród pracobiorców, jak również wytworzyłoby to atmosferę nienawiści, jaka obecnie panuje pomiędzy przemysłowcami a pracobiorcami i które dla narodu bez poważnych skutków pozostać nie mogą. Od stanowiska rządu uzależniamy przeto dalsze postępowanie, jakie zamierzamy przedsięwziąć.

Oczekujemy zatem dania nam możności wszczęcia układów z decydującemi czynnikami rządu. Niezapobiegnięcie obecnym naprężonym stosunkom może pociągnąć za sobą bardzo wielkie niebezpieczeństwo dla całego państwa i życia gospodarczego.

Wszystkie nasze przestrogi, żądania, życzenia pozostały bez skutku. Zdajemy sobie dokładnie sprawę, iż nie możemy jedynie dla nas rościć sobie praw, lecz również powołani jesteśmy do spełnienia ciążących na nas obowiązków. W interesie życia gospodarczego oraz państwa uważamy się, jako współodpowiedzialni za ukształtowanie stosunków, w którem rzesza pracowników bierze udział, ale do czego niestety nas niedopuszczono.

Los górnośląskiego pracownika umysłowego jest ściśle związany z losem swego współbrata-robotnika.

Dziś oto stoi cała warstwa pracowników w walce obronnej. Mocą bezwzględnych zarządzeń lokautowych, wydanych przez przemysłowców województwa śląskiego, został rozwiązany stosunek służbowy z wszystkimi pracodawcami. Nie jesteśmy już w możności, stać dalej na uboczu i przyglądać się bezczynnie walce robotników.

Podnosimy przeto swój głos i zwracamy się do rządu, aby zechciał wejrzeć w obecnie panujące stosunki pomiędzy pracodawcami i pracownikami i wpłynąć na przemysłowców, gdyż tylko od rządu zależne są dalsze nasze postanowienia, jakie zamierzamy przedsięwziąć.

Prosimy przeto o łaskawe wyznaczenie nam dnia, w którymbyśmy mogli przystąpić z decydującymi czynnikami do rokowań w powyższej sprawie.

Pracownicze Związki Zawodowe.

Powyższe pismo przesłały związki pracownicze w sobotę wieczorem pod adresem ministra Pracy i Opieki Społecznej, jakoteż do wojewody śląskiego prosząc o udzielenie odpowiedzi do poniedziałku 4 sierpnia o godz. 6 wieczorem.

—:::—

Po 35 latach pracy w kolejnictwie.

Stryj, w sierpniu.

W zeszłym miesiącu warsztat kolej. stryjski żegnał odchodzącego na emeryturę tow. Henryka Filipowskiego, tokarza. Przez całe 35 lat twardej pracy zawodowej działał odchodzący dziś w zasłużony stan spoczynku tak w organizacji zawodowej, jak i politycznie w partji PPS.

Był przewodniczącym Koła Z. Z. K., zasiadał w rozmaitych komisjach, ciesząc się ogólną sympatią. Do odchodzącego przemówił prezes Koła tow. Niwiński, żegnając w serdecznych słowach tego wytrawnego pracownika, najlepszego towarzysza pracy i karnego bojownika o wyzwolenie klasy pracującej. Muzyka kolejowa odegrała kilka utworów robotniczych.

Wzruszony tow. Filipowski podziękował ogółowi kolegów, składając ślubowanie, że wolny teraz resztę życia swego poświęci pracy wyłącznie P. P. S.

—:::—

Fala drożyzny w Stryju wzrasta.

Skutki wywozu zboża zagranicę dały się odrazu odczuć. Również trwające od kilku dni deszcze postanowili paskarze wykorzystać. W ostatnich dniach mąka skacze jak na drożdżach.

Tutejsze młyny mimo nagromadzonych wielkich zapasów zboża kupionego jeszcze po tanich cenach podwyższyły cenę mąki chlebowej z 27 zł. na 30–32 zł. za 100 kg. W ślad za tem poszły w górę ceny mąki, nabiału i kasz.

I podziwiać należy olimpijski spokój czynników rządzących, które obojętnie przypatrują się temu rabunkowi ludności. Karze się małych, którzy zmuszeni są brać więcej, bo więcej płacą, natomiast o „wielkich“ nie słychać aby ich karano.

Domagamy się od starostwa, aby natychmiast zarządziło kontrolę młynów i zapasy sprzedano piekarzom po cenach czerwcowych. Również i panowie komisarze miasta powinni zapomnieć o „błogim spokoju“ i do młynów zajrzeć.

Taka sprawa, jak np. zastanowienie sprzedaży mąki piekarzom przez młyn firmy Borak, gdzie podobno jest przeszło 20 wspólników, nie powinno tym panom ujść bezkarnie. Fakt ten miał miejsce w dniu 1. b/m.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PIEKARSCY! Zarząd Związku Spożywczego oddział we Lwowie, Rynek 29, wzywa towarzyszy zalegających z wkładkami, by wyrównali zaległości do 1 września, bo w przeciwnym razie stracą prawo członkowstwa.

—:::—

Jak republikańska Francja wita ofiary faszyzmu.

W Cherbourgu dnia 26 lipca francuski naród i także przedstawiciele dzisiejszej Francji oficjalnej witali na swej wolnej ziemi ofiarę współczesnej odmiany despotyzmu, prześladowanego i w końcu wygnanego przez faszyzm swego kraju, świetnego hiszpańskiego pisarza idealistę, Miguela de Unamuno.

Na przyjęcie statku „Zeelandja", na którego pokładzie znajdował się Miguel de Unamuno w towarzystwie swego wybawiciela, redaktora organu p. Herriota „Quotidien", wyruszył z portu Cherbourga yacht „Joanna d'Arc". Z chwilą, gdy sylwetka pisarza ukazała się oczom nadjeżdżających,

przedstawiciele władz i społeczeństwa francuskiego odkryli głowy i wnieśli okrzyk „Niech żyje wolność", „Niech żyje Unamuno".

Przyjęcie oficjalne urządzone było w ratuszu, jak gdyby rozmyślnie w sali, która do dziś dnia nosi nazwę „Sali Cesarzowej" na pamiątkę hiszpanki żony ostatniego cesarza francuskiego, który między innemi całą opinję ówczesnego świata zmobilizował przeciwko sobie przez wygnanie Wiktora Hugo.

Pierwsze przemówienie wygłosił przedstawiciel mera p. Libor. P. Libor mówił, zwracając się do Miguela de Unamuno: „W imieniu władz municypalnych Cherbourga i w imieniu Francji republikańskiej zasyłam panu braterskie pozdrowienie. Gdy jakikolwiek wygnaniec stawia stopę na ziemi francuskiej, ma on prawo azylu. Gdy zaś ten wygnaniec nazywa się Miguel de Unamuno, ma prawo do czci i podziwu wszystkich". Przypomniawszy czyn oswobodzenia Unamuna przez redaktora Dumay, oficjalny przedstawiciel mówił:

„Tyrani i dyktatorzy zawsze odczuwali trwogę przed intelektualną elitą, oswobodzicielką myśli.

Nasz wielki Wiktor Hugo, sławny banita, mówiąc o książce, symbolu wiedzy przeciwstawionym uciskowi, powiedział: „To zabije tamto". Lecz „tamto" ma życie twarde i dużo będzie trzeba czasu, aby je zabić. Nic to jednak nie szkodzi!

Trzeba walczyć!

Z bojownikami takimi, jak Ty, szlachetny Wygnańcze, z rycerzami takimi, jak Dumay, zwycięstwo uwieńczy niestrudzone wysiłki myślicieli i ludzi czynu, którzy urabiają ludzkość wolną i odrodzoną, zdecydowanie pokojową ludzkość dnia jutrzejszego".

Po przemówieniu przedstawiciela „Quotidien" p. Charles Brun, podniósł się z miejsca de Unamuno.

Wielki pisarz mówił: „Nie znajduję słów w waszym języku dla wyrażenia całej mojej myśli. Dziękuję panu merowi Cherbourga, dziękuję temu miastu i temu krajowi. Opowiem pewnego dnia tę długą odyseję, której Henryk Dumay właśnie kres położył. I opowiem odyseję naszej biednej ojczyzny. Sądzę, że cięższe jeszcze zadanie pozostaje przed nami do wykonania i że wykonaliśmy dopiero pierwszą jego część.

Trzeba będzie, abym z czasem mógł tu przybyć podziękować wam już nie za swoje oswobodzenie, lecz za oswobodzenie mego narodu".

Odpowiedzią na te słowa była burza okiasków i bezprzykładna owacja na cześć pisarza przy dźwiękach i chóralnem odśpiewaniu Marsyljanki, którem zakończono pierwszą część uroczystości.

Część druga, może jeszcze bardziej doniosłą i jeszcze bardziej senzacyjne akcenty, pod adresem nie tylko hiszpańskiego faszyzmu zawierająca, rozegrała się w największej miejskiej „Sali Bankietów", gdzie przeszło 3.000 osób, reprezentujących narodową republikańską Francję, składało hołd wygnańcowi despotyzmu gen. Primo de Rivery.

—:::—

Aresztowanie i uwięzienie w Bolszewji delegatów polskich w komisjach do wykonania Traktatu Ryskiego.

Przybyłe z Moskwy osoby przywiozły wiadomości, które już w ciągu niedzieli obiegły Warszawę i wywołały silne oburzenie. Oto jeszcze 24 lipca w Leningrodzie władze sowieckie zaaresztowały będących w teatrze „Buff", na Fontance, 2 ekspertów polsko-sowieckiej komisji Reewakuacyjnej, a więc ekspertów międzynarodowej komisji, którym przysługują prawa nietykalności dyplomatycznej.

Aresztowanymi są: pp. dr. Kazimierz Sochaniewicz ze Lwowa i inż. Ludwik Stanisławski z Waszawy. Pierwszy delegowany został przez Koła naukowe do odbioru rękopisów i książek z Rosyjskiej Bibljoteki Publicznej, drugi do odbioru szeregu większych zakładów przemysłowych. Bolszewicy zaaresztowawszy obydwu w teatrze, ukryli ten fakt przed Delegacją Polską, której przedstawiciele w ciągu 4 dni poszukiwali zaginionych po całym Leningrodzie. Dopiero 27 lipca, po natarczywych domaganiach się pełnomocnictwa polskiego w Leningrodzie, zawiadomiono Delegację Polską, że wymienieni są aresztowani, lecz akta sprawy wysłane zostały do Moskwy, więc uwięzionych nie można wypuścić na wolność! Komisarjat Ludowy do spraw zagranicznych dotychczas nie dał podobno żadnych wyjaśnień, mimo iż upłynęło od tego czasu dni 12!

Cała sprawa uwięzienia ma za tło chęć wstrzymania prac odbiorczych Komisji Reewakuacyjnej, w szczególności zaś odbioru Bibljoteki Załuskich, w których to pracach dr. K. Sochaniewicz jako wybitny znawca brał udział, oddając Państwu i nauce polskiej nieocenione usługi. Opinja publiczna domaga się natychmiastowego wyjaśnienia tej sprawy. Milczenie. M. S. Z. w tej sprawie jest tem znamienniejsze, że już przed paru dniami jedno z pism codziennych podało otrzymaną z Rygi wiadomość o wypadku.

Jak się powinniśmy odżywiać.

Bardzo mała ilość ludzi zdaje sobie sprawę z tego, jak się należy odżywiać, aby nie szkodzić zdrowiu. Je się i pije nie zastanawiając się nad tem, że jelita nie potrafią wszystkiego strawić. Wytwarza się zatem niepotrzebny balast, co powoduje nadmierne zużywanie się organów trawienia, albo też pewna część spożytego pokarmu, szczególnie materjały białkowe, pozostaje w ciele i gnije w jelitach. Tu wysuwa się bardzo ważna kwestja spożywania pokarmów białkowych. Słynny fizjolog Voigt błędnie obliczył, że dorosły człowiek potrzebuje dziennie najmniej 120 gramów białka, aby utrzymać równowagę białkową w ciele. Nowe badania wykazały, że dla dorosłego człowieka wystarczy dziennie 25 — 75 gramów białka. Do pokarmów zawierających bardzo dużo białka należy mięso, ryby, jaja, ser, soczewica, groch, bób, orzechy, migdały i t. d. Tych pokarmów więc należy tylko w pewnej mierze używać, odnosi się to szczególnie do mięsa, spożywanego przeważnie w nadmiernych ilościach. Dla ciężko pracującego człowieka, wystarczy 20 dekagramów mięsa dziennie, ludzie, fizycznie mało pracujący, powinni się zadowalać 10 — 12 dekagramami i to raz dziennie. Na ogół spożywa się dziennie około pół kilograma mięsa, co jest dla organizmu szkodliwe, gdyż wprowadza do niego zbyt wiele białka.

Porównując n. p. fizyczną zdolność do pracy chińskich kulisów żywiących się ryżem z wytrzymałością europejskich robotników jedzących mięso, albo wytrzymałość włosk. wieśniaków odżyw. się przeważnie polentą z naszymi, czy też długość życia wieśniaków jutlandzkich, konsumujących przeważnie ziemniaki, z mieszkańcami miast tegoż kraju, przychodzi się do przekonania, że wskutek wielkiego ograniczenia w używaniu pokarmów mięsnych zwiększa się fizyczna zdolność do pracy, i wytrzymałość, a równocześnie unacnia się zdrowie i przedłuża życie, gdy potrawy mięsne przyczyniają się w wielkim stopniu do wapnienia żył.

Niema zatem żadnego uzasadnienia przyjęta w szerokich kołach ludności, a nawet wśród wielu lekarzy opinja, że należy dużo spożywać mięsa, aby do organizmu wprowadzić jak najwięcej białka.

Nasze zwykłe środki spożywcze zawierają razem tak wiele białka, że niema obawy, abyśmy w jakiejś potrawie zamało go spożywali. Nadmiar natomiast w spożywaniu białka pociąga za sobą wiele złego:

1. Potrzebę artykułów podniecających (korzenie, napoje alkoholiczne) 2) sprzyja procesowi gnicia pokarmów w jelitach 3) szkodzi sercu i tętnicom (zwapnienie arterji, choroby wątroby i nerek). 4) czyni organizm podatnym dla podagry i reumatyzmu.

Ludzie, którzy lubią dużo jeść, potrzebują rozmaitych środków podniecających, którymi zaprawia się potrawy, gdyż inaczej nie mogliby tak dużo konsumować. Przy wikcie skromnym człowiek rychło odzwyczaja się od nadmiernego jedzenia, którego następstwami są: otyłość, choroba cukrowa, kamienie żółciawe i nerkowe. Błędne pouczania o „pożywnem białku", o „wzmacniającem winie" o „odżywiającem piwie", wyrządziły już dużo złego. Kto chce być zdrowym i doczekać starości, powinien pamiętać, że nie na to się żyje, aby jeść, ale na to się je, aby żyć.

Prace nad budżetem roku 1925.

WARSZAWA, 6. sierpnia. (AW) W chwili obecnej władze 1-ej i 2-giej instancji opracowują budżety na rok przyszły. Projekty te w ciągu m. sierpnia będą rozpatrzone przez władze odnośnych Ministerstw, które je uzupełnią własnemi budżetami i przedłożą Min. Skarbu. Stanie się to najpóźniej do dnia 10. września bież. roku.

Równocześnie Ministerstwo Skarbu ustali w przybliżeniu sumę spodziewanych w r. 1925 dochodów państwowych.

Od dnia 11. września rozpoczną się t. zw. rokowania budżetowe, polegające na konferencjach departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu z poszczególnemi Ministerstwami i mające na celu zgodne ustalenie wysokości dochodów i wydatków. Równocześnie zostanie ostatecznie ustalony dla każdego Ministerstwa szemat budżetowy zreformowany stosownie do potrzeb administracji i mający na celu zmniejszenie czynności organów rachunkowych.

Projektów budżetów, przekraczających wydatki w r. 1924 lub nie uwzględniających redukcji przeprowadzonych przy współudziale Komisarza Oszczędnościowego Ministerstwo Skarbu wogóle rozpatrywać nie będzie i przystąpi do jednostronnego ułożenia preliminarzy budżetowych danych Ministerstw.

Ministerstwo Skarbu będzie mogło przyznać wydatki tylko w granicach rozporządzalnych dochodów.

Rokowania budżetowe będą ukończone z końcem września rb. Potem budżet w ostatecznej przez Ministerstwo Skarbu zatwierdznej formie rozpatrzony będzie przez Radę Ministrów, która zajmie się rozstrzygnięciem kwestji spornych pomiędzy Ministerstwem Skarbu, i poszczególnemi Ministerstwami. Następnie preliminarz budżetowy zostanie wydrukowany w połowie października i przedłożony będzie ciałom ustawodawczym.

Sprostowanie.

Na podstawie § 19. ustawy prasowej, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego" nast. sprostowania.

Jako wuj śp. Tadeusza Mencla stwierdzam, że ś. p. mój siostrzeniec po odbyciu kampanji polsko-bolszewickiej zwolniony został z czynnej służby jako rotmistrz wojsk polskich jeszcze w r. 1921 skutkiem własnych usilnych starań.

Sam ten fakt przeczy przypuszczeniu, jakoby ś. p. Tadeusz Mencel mógł mieć z powodu zwolnienia z wojska niechęć do kogokolwiek, lub pozostawać w czasie służby wojskowej w porozumieniu z P. P. P. i odgrywać jakąkolwiek rolę w spisku grudniowym r. 1922, tudzież zamachu na pierwszego Prezydenta Państwa. Upada tem samem insynuacja, jakoby występując z wojska mógł zabrać ze sobą jakiekolwiek dokumenta kompromitujące P. P. P. i grozić rewelacjami. Jeżeli zatem jakie plotki krążą w Stanisławowie, to wynika z powyższego prawdziwego przedstawienia rzeczy, że są najbezczelniejszym wymysłem.

We Lwowie, 6. sierpnia 1924.

Prof. dr. Adam Solowij.

Na ofiary wypadków krakowskich

złożono: Zakład graficzny „Litos“ przez Stowarzyszenie Drukarzy „Ognisko“ zł. 7. Stowarzyszenie cieśli (lista 28) 10 zł. 44 gr. Stowarzyszenie ceglarzy 15 zł. Stowarzyszenie „Praca“ 21 zł. 45 gr. Tow. Segal na listę nr. 56 — 20 zł. 78 gr. Tow. Andraszkowa na listę nr. 7 — 6 zł. Związek Metalowców oddz. Lwów na listy 29, 30, 31, 32, 33 — 92 zł. 49 gr. Tow. Pindycki na listy 35 i 34 — 67 zł. 61 gr. — Razem 243 zł. 77 gr.

Komunikat.

× TOW. BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW POLITECHNIKI LWOWSKIEJ urządza jak corocznie kursa przygotowawcze do egzaminu kwalifikacyjnego dla nowo wstępujących na Politechnikę lwowską.

Bliższych informacji udziela się codziennie w lokalu Towarzystwa Bratniej Pomocy, gmach główny, między godziną 1—2 w południe.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO Z PROWINCJI! Celem założenia oddziałów organizacji centralnej na Małopolskę należy się zgłaszać po informacje do Związku skórzanych we Lwowie, ul. Ormiańska 2. II. p.

—::::—

Za wiersz milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·10. Nadesłane Zł. —·30. w tekście Zł. —·50.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł.—·60. Drobne ogł. za słowo Zł. —·08. Komunikaty Zł. —·40, zamiejscowe o 25%, drożej.

Firm. 75/24.
Spółdz. Nr. 122

Wpis do rejestru handlowego firmy spółdzielczej.

Do rejestru spółdziel. należy wciągnąć co następuje: 1. Firma i siedziba: Konsum żydowskich robotników »Progres« w Stryju, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością. 2. Przedmiot przedsiębiorstwa i ograniczenia co do zawierania umów z nieczłonkami. Celem i przedmiotem przedsiębiorstwa jest nabywanie środków żywności, ubiorów, przedmiotów potrzebnych do gospodarstwa domowego jak również towarów wszelkiego gatunku, a to drogą kupna lub wytwarzania i sprzedawania ich swym członkom. 3. Czas trwania: nieograniczony. 4. Rodzaj i zakres odpowiedzialności członków: Odpowiedzialność ograniczona do kwoty równej czterokrotnej sumie zdeklarowanych udziałów. 5. Wysokość udziału, wpłat na udział i czas ich dokonywania trzy złote, które członek wpłaca w całości przy zadeklarowaniu udziału. 6. Liczba członków zarządu, tudzież ograniczenia uprawnień zarządu (art. 36) i postanowienia o zastępcach (art. 38), trzech członków zarządu wybranych przez Walne Zgromadzenie w razie przeszkody lub ustąpienia zastępców naznacza Rada Nadzorcza. 7. Podpis firmy: obok brzmienia firmy podpisy najmniej dwóch członków zarządu. 8. Imiona i nazwiska członków pierwszego zarządu: 1) Friedel Nadler, 2) Samuel Freilich, 3) Jakób Rosenbaum. 9. Rok obrachunkowy (jeżeli się różni od roku kalendarzowego) rok kalendarzowy. 10. Pismo przeznaczone dla ogłoszeń: »Dziennik Ludowy« we Lwowie. 11. Przepisy o likwidacji (art. 79 i 80) zgodne z postanowieniami Rozdziału XI b ustawy z dnia 29/XI. 1920 L. 733. 12. Dzień wpisu: 25 czerwca 1924.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział IV.
Stryj, dnia 26 maja 1924. 657—1

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK.— Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.